

# BARTOSZ PAPROCKI,

studyum literackie Józefa Iireczka.

PRZEKŁAD

Wł. Miłkowskiego.

Pan Iireczek, obecnie jeden z najznakomitszych wyobraźnieli literatury czeskiej napisał obszerną rozprawę o Paprockim pod tytułem: „Bartoloměy Paprocký z Hlohól a z Paprocke Vůle a spisovatelska činnost jeho.” (B. Paprocki z Głogól i z Paprockiej Woli, oraz jego działalność literacka) i tę pomieścił w pierwszym zeszycie czasopisma wychodzącego w Pradze p. t. „Časopis Musea Kralewstói Českého” za rok zeszyły. Pierwsza część tego artykułu traktująca życiorys Paprockiego, jako opierająca się głównie na pracach naszych pisarzy, (co zresztą sam autor wyznaje na str. 4 w przypisku), nie przynosi nam nic nowego; druga atoli część pracy p. Iireczka, zawierająca oryginalny i bardzo trafny pogląd na charakter pism naszego heraldyka, zasługuje na przekład polski. Tento przekład ośmielamy się czytelnikom teraz przedstawić.

Przebiegając w myśli literacką działalność Paprockiego, spostrzegamy, że ta na wiele się rozstrzeliwała kierunków; lecz zarazem widzimy, że dążność dziejopisarska w nim przeważa, tak, że stanowi główne piętno pism jego.

Czysto genealogicznemi i heraldycznemi są dzieła Paprockiego: *Gniazdo cnoty* (1) i *Herby* (2). Takim też jest

(1) Całkowity tytuł tego dzieła jest następujący: „Gniazdo cnoty, zkąd herby rycerstwa Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, żmudzkiego i inszych państw, do tego Królestwa należących książąt i panów początek swój mają.” Kraków. 1578 (w arkuszu). (Przyp. tłum.)

(2) „Herby rycerstwa polskiego na pięcioro ksiąg rozdzielone.” Kraków. 1584 (w arkuszu). (Przyp. tłum.).

oprócz swój części religijnej i *Sztambuch* (3). Szerszego już daleko zakroju są: *Zrcadlo* (4) i *Diadoch* (5). Dzieło to traktuje przedmiot, który później mianowicie od czasu Achenwalla przybrał nazwę teorii i statystyki: jest to spis znakomitości morawskich i czeskich. Podobną treść acz w formie bardziej skróconej znajdujemy w pracy Pawła Strańskiego, znanej pod nazwą: *Respublica Bohemiae*. *Zrcadlo* i *Diadoch* w jednym są napisane kształcie. W obu na wstępie znajduje się przegląd politycznych i kościelnych dziejów, dalej wyliczenie urzędów ziemskich, rodowód szlachty, w końcu spis miast.

W dziełach tych przedstawiono Morawianom i Czechom obraz władzy, jaką się pod te czasy mało który z krajów zachodnich mógł pochlubić. Co do genealogii i heraldyki, to słusznie Paprockiemu należy się nazwa ojca tych nauk we 4-ch sąsiednich państwach: w Polsce, na Morawach, w Czechach i na Szląsku.

Nie ulega wątpliwości, że dzieła Paprockiego mają te wszystkie wady i niedostatki, jakie nieodłącznymi były znamionami wszystkich utworów XVI wieku, opowiadających odleglejsze dzieje domowe. Niebardzo wtedy umiano właściwe dzieje odróżnić od powieści, w uściech ludu żyjących. Obu zaiste równą ważność przyznać trzeba. I podania mają swój związek i początek w wydarzeniach prawdziwych, ale ponieważ krążyły w formie zawsze nietrwałych tradycji ustnych, zatarła się przeto dziejowa ich treść po za mgłą zmyślonych szczegółów, tak, że się czasem prawdziwy stosunek na wprost przeciwny zamieniał, to znaczy: bajka stała się główną, fakt zaś historyczny podrzędną rzeczą. W Polsce niestety, najstarsi dziejopisarze krajowi szli w tym kierunku, ba, nawet bardziej jeszcze zeszpecili swywoľnie

(3) „Štambuch slezský.” Berno. 1609 (w arkuszu). (P. T.).

(4) „Zrcadlo slavného markrabství moravského, v kterémž každý stav vzácnost’ a povinnost’ svou uhlédá.” Olomuniec. 1793 (w arkuszu). (Przyp. tłum.).

(5) „Diadochus, id est successio jinak postenpnost’ knížat a králův českých, biskupův a arcibiskupův pražských i všech třech stavův slavného království českého.” Praga. 1602 (w arkuszu). (Przyp. tłum.).



swe opowiadania przez to, że osoby i rzeczy swojskie pomieszały z rzymskimi.

Nas, Czechów, dzielny Kosmas, wnuk polskiego Gieczanina, przez Brzetysława w niewoli do Czech przyprowadzonego uchronił od tego zepsucia. Dalimil i Pulkava w dziełach swoich dali miejsce baśniom, wszelako opowieści ich pozostały zawsze w kolejach wytkniętych przez Kosmasa. Cokolwiek w nich jest powieścią, łatwo odróżnić i oddzielić. Dopiero Wacław Hájek będąc uwiedziony przykładem Liwiusza, baśniom w świątyni dziejów czeskich dał przewagę nad historyczną prawdą. Gdyby dzieła swe z samych tylko skleił był baśni, nie moglibyśmy jego sposobu pisania potępiać; lecz Hájek z podziwienia godną lekkomyślnością z baśniami razem splótł niezrozumiałe wiadomości o pokoleniach i dlatego napisał dzieło, które dla dziejopisarstwa naszego tém było zgubniejszem, że nie znalazł się w stosowną porę krytyczny i dokładny jego przeciwnik.

Kuthen więcéj umocnił niż obalił to, co zrobił Hájek. Kiedy Paprocki do Moraw i Czech przybył, kronika Hájki była powszechnie czytowaną, a przedewszystkiem, w kościołach katolickich, w których nasz emigrant wyłącznie przebywał, używała niezaprzeczonej powagi: była wyżej cenioną niż historyczne dzieło biskupa Jana Donbravy. Wszakże ani Lupacz, ani Veleslavin opowieściom Hájki niedowierzali: cóż dopiero Polak, który nauczył się w ojczyźnie mniej zważać na krytykę dawniejszych dziejów? Ale bezwzględny naśladowca Hájki przecieź Paprocki nie był. Zaiste, sam przeglądając źródła dziejowe, nie raz dowiódł, że opowiadanie Hájki jest z prawdą niezgodne, a wtedy zawsze rezultatom badań własnych dawał pierwszeństwo przed wywodami czeskiego kronikarza. Mimo to jednak, sam Paprocki nie zdołał się ustrzedz bajek i powiastek, które mu za prawdę doniesiono, owszem do tego się przyczynił, że osnowa przez Hájka rozpoczęta, jeszcze obszerniejsze przybrała rozmiary. Przy rodowodach trudniéj nierównie uchronić się mu było tego, ponieważ pojedyncze rody słusznie szczyliły się sławnemi podaniami, i upatrywałyby w tém dla siebie urazę, gdyby szacowne podania rodowe musiały być pominięte. Z tém wszystkiém, są dzieła Pa-

prockiego tak jak są, ważnym materiałem historycznym. Gdyby Paprocki pogardził był zupełnie podaniami, to nie tylko podania, lecz i fakta prawdziwe w nich ukryte, zniknęłyby. Słuszném jest zapewne potępić fałsz ostrą krytyką, lecz równie słusznie jest nie odrzucać tego, co prawdziwą krytykę czyni możliwą.

W *Diadochu* i *Ogrodzie* (6) zostawił nam Paprocki rozprawkę z dziejów swego czasu, napisaną potoczystym i obrazowym językiem. Tu jako świadek współczesny zasługuje na uwagę każdego, kto studjuje tę epokę.

Gniazdo, Herby i Zrcadlo zawierają bardzo wiele biografii osób, Paprockiemu współczesnych, lub tych, których żywa pamięć wówczas jeszcze nie wygasła.

Własną historyczną pracą Paprockiego jest: *Ogród królewski*, w którym w wyżej już wyrażonym pomyśle, najbardziej stanowczo występuje myśl spowinowacenia słowiańskiego. Nikt jój przed nim z taką znajomością rzeczy i tak jasno nie wygłosił. Zapewne, że słowianizm Paprockiego jest niedoskonały; jądrem jego są narodowości polska i czeska, które razem w chrześcijaństwie zachodniém najwięcej znaczyły, a w epoce Paprockiego o mało że pod berłem habsburskiém w jedną się nie zlały całość. Rusinom pan Bartosz tylko poboczne miejsce naznacza; południowych Słowian nie zna prawie.

Drzeworyty szczególnego dodają zajęcia historycznym dziełom Paprockiego. Od *Panoszy* (7) aż do *Sztambucha*, wszystkie jego dzieła są mniej więcej napełnione to wyobrażeniami cesarzów, królów, książąt, wojewodów, bohaterów i innych zasłużonych osób, to herbami miast i miejsc, które same przez się np. z powodu strojów, broni i t. d. w dziejopisarstwie nie są bez wartości. Z drzeworytów tych można sądzić ówczesny postęp drzeworytnictwa w Polsce i u nas.

(6) „Ogród królewski.” Praga. 1599 (w arkuszu, z licznemi drzeworytami). (Przyp. tłum.).

(7) „Panosza, to jest wystawianie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich. Masz téż króle polskie, wojewody wołoskie sąsiedy przyległe, insze króle rzymskie i inszych narodów hetmany, krótcie opisane.” Kraków. 1575, w ćwiartce. (Przyp. tłum.).



Drugiem głównem polem literackiej działalności Paprockiego, jest kierunek poetyczny. Bujnej imaginacji, wzniosłych uczuć napróznobyś u niego szukać: Paprocki jest, ni mniej ni więcej, tylko śpiewakiem od codziennej potrzeby. Pospolicie przy kieliszkach przyjacielskiej biesiady, słuchano jego wierszy. Polityczne stronnictwa nie gardziły pomocą, którą im Paprocki jako wierszopis udzielał. Wiersze jego płyną lekko i swobodnie; myśl główna dobrze i łatwo jest w nich wyłożoną: próżnych słów tu nie ma. Cokolwiek napisał wierszem, to napisał nie poetycznie, ale w sposób przystojny i nie bez zdolności poetyckiej: wiersze polskie są przeplatane częstemi przytoczeniami z autorów łacińskich.

Nie dziwuj się mój bracie, że lud nieubrany  
Idzie sobie o swój los prosić między pany.  
Mówilem z nimi o tém, zaraz mię zfukali,  
„Vestes nostrae virtutes” tę odpowiedź dali.  
Potém gdym im przymawiał około wymowy,  
I tam mię odprawili króciuchnemi słowy:  
„Non in lingua, sed in corde sapientia est.”  
A kiedym się naśmiewał z wiersza niekształtnego,  
O tam mi przymówili zaraz do żywego:  
„Nisi stūpidus esses et expers affectuum,  
Haud quanquam visisses non carentes glaturatoria.”  
(z *Triumphu Satyrów*) (8).

Forma podobna powtarza się i w niektórych artykułach czeskich, nawet prozą pisanych, jak np. w *Pannie*. Przeciwnie i *Nová kratochvíle* (9), i *Obora* (10) mniej mają téj okraszy łacińskiej. Z tego się okazuje, że u czytelników czeskich łacina nie była tak w używaniu jak u polskich.

Mniejsze swe prace Paprocki z małym wyjątkiem, pisał wierszem, chyba gdyby przedmiot mniej do tego się na-

(8) „Triumph satyrów leśnych, syren wodnych, planet niebieskich z szczęśliwego wrocenia króla polskiego Stephana do państw jego z wojny moskiewskiej.” Kraków. 1582. (*Przyp. tłum.*).

(9) „Nová krotechvíle s kterou tři bohyně, Juno, Minerva, a Venuše na svět přišly, jedna každá z nich pět set žertův, tak také utěšedných příkladův v rozličných případnostech a příbězích k potěšeiu lidskému ukazujíc.” W trzech częściach: I wyszła w 1597, II w 1598 a III w 1600 r. (*Przyp. tłum.*).

(10) „Obora neb zahrada, ve které rozlična stvoření rozmnožám své mají.” 1602. (*Przyp. tłum.*).

dawał. Mianowicie wierszem napisał: *Historyą żalowaną* (11), *Dziesięcioro* (12), *Panoszę, Koło rycerskie* (13), *Testament* (14), *Krótki opis wjechania* (15), *Tryumf satyrów. Pamięć nierządu* (16), *Naukę rozm. filozofów* (17), *Próbie cnot* (18), *Gwałt* (19), *Katalog arcybiskupów* (20), *Naukę i przestrogi* (21). Wiersze i proza naprzemian po sobie następują w Gnieździe cnoty.

(11) „Historya żalowana o predkości i okrutności tatarskiej i o srogiem mordowaniu i t. d. które się stało kseżaca pyżdziernika 1575.” Kraków. 1575. (Przyp. tłum.).

(12) „Dziesięcioro przykazanie mężowo, które każda poczciwa i cnotliwa małżonka ma umieć i t. d. Masz też dziesięcioro przykazanie żony, od niej zmyślone, które każdy małżonek ma przeczytać.” Kraków. 1575. (Przyp. tłum.).

(13) „Koło rycerskie, w którym rozmaite stworzenia rozmowy swe mają, z kąd człowiek może przykład wziąć, jako sam ma żyć, insze uczyć, a czego się wystrzegać.” Kraków. 1576 in 4to. (Przyp. tłum.).

(14) „Testament starca jednego, który miał trzech synów, z których jeden pijaństwem, drugi nierządzą miłością, trzeci się kosterstwem (grą w kości) bawił.” Według Filipa Benralda. Kraków. 1578. (Przyp. tłum.).

(15) „Krótki i prawdziwy opis wjechania do Wołoch Iwana wojewody, którego Podkową zowią.” Kraków. 1578. (P. T.).

(16) „Pamięć nierządu w Polsce przez dwie fakcye uczonego w roku 1587.” Pierwszy raz drukowana w roku 1588 w Pradze, in 4to. Jestto jak wiadomo, obok „Upominku,” innego dzieła Paprockiego, najzjadliwsza satyra na rządy Zamojskiego. (Przyp. tłum.).

(17) „Nauka rozmaitych filozofów obierania żony, jako młodziemcom jedni radzą, drudzy odradzają żenić się dla przyczyn rozmaitych.” Kraków. 1590. (Przyp. tłum.).

(18) „Próba cnot dobrych. k' temu nauka do obyczajów pocziwych i przestroga na rozmaite przypadki rycerzowi, oraczowi rzemieślnikowi.” Kraków. 1595. (Przyp. tłum.).

(19) „Gwałt na pogany. Ku wszem chrześciańskim panom, królom i książętom, a osobliwie obojga stanom: duchownemu i świeckiemu uczyniony.” 1595. (Przyp. tłum.).

(20) „Katalog, albo porządne opisanie arcybiskupów gnieźnieńskich od zaczęcia wiary w Polsce.” (Bez miejsca wydania, ale bezwątpienia wyszło w Bernie w roku 1608). (P. T.).

(21) „Nauka i przestrogi na różne przypadki luźkie z pisma, doktorów św. i inszych mężów uczonych krótko polskim wierszem



Z dzieł czeskich wierszowane są tylko: *Potěšitedlné napomenutí*, (Przyjemne napomnienie) (22), *Kvalt* (Gwałt) (23), i *Nová kratochvilé*. Oprócz tego i przekłady polskie wierszowanych dzieł prozą zebrano. Tylko w „Oborze“ znajduje się kilka krótkich wierszy. Ze poetyczne próby Paprockiego w literaturze czeskiej zostały prawie bez żadnego skutku, o tém już wyżej nadmieniliśmy.

Najlepszym poetycznym dziełem Paprockiego jest „Koło rycerskie“ i czeskie jego obrobienie: „Obora“ Tu jedynie za przykładem Reja, jak w „Nowej kratochwili“, idąc w ślady Jana Kochanowskiego, puścił się na pole oryginalnego tworzenia.

Mniej dla nas zajęcia przedstawiają dzieła treści etycznej i religijnej; atoli cenić je należy jako autentyczne świadectwo prawdziwie pobożnego sposobu myślenia, a także pragnień i tendencji współczesnych Paprockiego: mimo to, chłoszczą ówczesne zwyczaje i obyczaje, a ztąd nie są bez wartości dla dziejów kultury.

Pisma Paprockiego w swoim czasie bardzo były popularne. Liczne wydania, jakich się pojedyncze z nich doczekały, tego dowodem. Paprocki ma, jak Wójcicki słusznie mówi, tę niepoślednią zasługę, że rozrzucił pomiędzy lud mnóstwo pisemek, w których obok satyry umieszczał bardzo wiele wiadomości historycznych, i takim sposobem rozpowszechniał je w narodzie, razem chęć i zamiłowanie do czytania budził, a z obudzonej ciekawości korzystał.

Przechodząc do szczególnych zasług Paprockiego, przede wszystkim musimy chwalić niezwykłą wytrwałość i nie-

napisane i sentencyami ich ozdobione.” W dwóch częściach. Pierwsza z nich dedykowana Giebułtowskiemu, wyszła w roku 1613 w Krakowie; druga zdaje się, że nie była drukowaną. (P. T.).

(22) „Potěšitedlné napomenutí proti pohanům všecných křestanských potentátův s přidáním praktiky Ant. Torkvata Ferrarského, kterouž.... Mathiášovi uher. králi l. P. 1480 sepsal.” Lito-myśl. 1549. Dzieło to jest przypisane cesarzowi Rudolfowi II.

(Przyp. tłum.).

(23) „Kvalt na pohany. Ke všem křestanským pánům, králům, knížatům, a zvláště nepřemožitedlného Království Polského stavům.” 1595. Jestto dosłowne tłumaczenie polskiego dzieła Paprockiego p. t.: „Gwałt na pogan” etc., wyszłego w jednym roku z przekładem.

(Przyp. tłum.).

spracowaną w trudnych okolicznościach pilność. Żyjąc na cudzym chlebie, dokonał dzieła niezmiernie mozolnego, a z powodu porozprasanych materyałów bardzo zmudnego, które należy do najrozleglejszych przedsięwzięć literackich w literaturze polskiej i czeskiej. Od 30-go prawie roku życia widzimy go ciągle czynnym. Działalność ta najwyższego punktu dosięgła między 50-ym a 60-ym rokiem jego życia, a zatém w wieku, w którym siły naturalnym biegiem omdlewają już i słabną. Herby wydał mając 41, Zrcadlo — 53, Ogród — 59, Diadoch — 62, Sztambuch — 69 lat.

Zarzucano Paprockiemu, że pisał dla pieniędzy. Zarzut to w wieku, w którym wzrost literatury nie bez słuszności według honoraryów się mierzy, sam przez się poniekąd dziwny. Prawda, że chudy Bartosz zmuszonym był pisać dla chleba, lecz cóż robić, miałże biedę klepać i z głodu umierać? Gdyby był pisał rzeczy błache, rzeczy, na *auram i popularem* obrachowane, imię jego byłoby wyszło z pamięci i znikło, lecz bez wątpienia byłby bogatszym. Ale w tém zaprawdę, leży jego wielka zasługa, że w zapasach z potrzebami powszedniego życia, zdala od ojczyzny po cudzym, chociaż pokrewnym kraju, włócząc się, napisał dzieła, które rozmiarem i wewnętrzną swą wartością trwały mu zapewniały pomnik. Że wolał przedmioty które bogaczom i arystokracji schlebiały, to mniejszej jest wagi, niż że czynił to w taki sposób, iż mu nie tylko przyjaciele zjednały, lecz także po wygaśnięciu ich potomstwa, zostały szacownemi zbiorami ważnych wiadomości, które w innym razie, zupełnie byłyby poginęły.

Paprocki był i został zawsze wiernym synem swego kraju. Miłość ku Polsce przewodniczyła mu wszędzie, u swoich i na wygnaniu. Mimo że w obczyźnie znakomitych doszedł rezultatów, jednakże nie przestał tęsknić za ojczyzną, chociaż go w niej czekała gościnność mniejsza pono niż ta, którą się cieszył za swego pobytu w obczyźnie. We wszystkich dziełach nie wyłączając nawet jego politycznej satyry widać tę serdeczną przychylność do „najmilszej ojczyzny.“

Nieszczęściem jego było, że stronnictwą zawziętością wiedziony, nie umiał poskramiać swego pióra: pogadanki, które krążyły w kółkach szlacheckich na pośmiewisko i urą-



ganie politycznych przeciwników, bez namysłu publiczności wygłaszał. Rzeczy podobne, wypowiedziane w kółku jednakowo myślących przyjaciół, w celu rozjątrzenia umysłów uleczą, śladu po sobie nie zostawiając; ale te same rzeczy wiérszem i czarno na białém między lud dane, roznoszą obrazę po dalekich krajach, dotykając tego, ku komu się zwracają, bez porównania dotkliwiej, niż najzjadlejsze ustne plotki.

Nierozważna prawdomówność, w ogóle niepoślednią była wadą p. Bartosza, zwłaszcza za młodu. W Panoszy np. gdy wynosi dowcip, odwagę, poświęcenie się i patryotyzm swych bohaterów, nie wstydzi się jednak przypomnieć sobie, czyli ten lub ów jest lubownikiem puhara, przyjaciелеm zwady, albo pantoflem swój żony. Za co ci, którzy takimi epitetami byli dotknięci, mścili się, przynajmniej na książce, niszcząc egzemplarze, gdzie tylko je dopadli. Tak i później w „Herbach“ nie mógł się powstrzymać od satyrycznych napaści na niektóre osoby i rody, jak na Rozrążewskich i Lubrańskich; innych znowu tém obraził, iż je milczeniem pominął. Nie inaczej postąpił sobie w „Kole rycerskiem.“ Szczytu atoli jego uszczypliwość i szyderstwo dosięgło w sporze o tron roku 1587, gdy w „Upominku“ (24) pokusił się o zaczepkę potężnego naczelnika przeciwniej partyi. Zamojski odpowiedział mu wtedy w kilku łacińskich wierszach, lecz cięższą była jego ręka, gdy dzierżąc władzę w Polsce, zaczął prześladować Paprockiego.

„Choć z niemi roście, jeleń rogi roni.... I jam nieborak nie mało uronił, gdyś mię tyranie nieprzystojnie gonił, dlatego wiersze którem ci gotował;” mówi sam nasz Bartosz o swoim stosunku do kanclerza koronnego. Mścił się i on także; lecz cóż pomoże największe uwłaczanie osobie potężnej, która na to nie zważa, albo jeżeli zwróci uwagę, to nie myśli mścić się za swe urazy. Zamojski czego chciał, dokonał: „elekcik“ jego 45 lat utrzymywał się na tronie polskim, a Paprockiemu wstęp był do Polski zamkniętym, dopóki „Szaruszek“ (nazwa pogardliwa, którą Paprocki dawał Zamojskiemu P. T.) oczu nie zamknął. Dopiero pod

(24) „Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu.“ (Drukowany w 1587 roku, bez miejsca, w ćwiartce). (P. T.).

starość wyleczył się p. Bartosz z téj wady. Cierpka szkoła życia nauczyła go ostrożności.

Ku płci pięknej, ku „białogłowom“ widoczna przebija zwłaszcza w polskich Paprockiego pismach niechęć, przekraczająca granice najprostszéj grzeczności, owszem więcej powiem, niezgadzałająca się wcale z dworskością, którą się chlubi szlachta polska. W Dziesięciorgu, które dedykował Andrzejowi Tarnowskiemu, kiedy ten właśnie chciał się żenić, wychwala rozum tego pana i wyraża nadzieję, że jako mówią: „zwierzę, które weźmie za żonę, potrafi ukrócić, a woli swojej nauczyć!“ Przeciwno temu już zapewne wyrażeniem gdziekolwiek w Piśmie Św. użytém, usprawiedliwia się ze wszystkiego, co tylko napisał z nienawiści do pani Jadwigi (żony swéj, z domu Kosobudzkiej, córki kasztelana sierpskiego prz. tł.), wyklada jakim sposobem zwykły żony mężów swych za nos wodzić, jak zwykły im swą wolę narzucać, do biblii, sądu i prawodawstwa się odwołują a „prawych ludzi wolnych same jak chcą, rządzą.“ Równie uszczypliwie wysmiewa żony w „Nauce rozmaitych filozofów.“ Z początku na wygnaniu nawrócił się cokolwiek. Zdaje się że panie czeskie, mianowicie pani Lukrecya i Poliksena dobrodziejstwem swém ukoili nienawiść, którą nasz Bartosz ze smutnego doświadczenia ku całej płci żeńskiej był powziął. Czeskie obrobienie „Nauki“ już znacznie jest umiarkowańsze i wstrzemięźliwsze niż polski oryginał. Atoli i w czeskich dziełach dawny pogląd, acz już bardziej zarobliwy niż cierpki tu i owdzie razi. „O święty kiju przyjdź nam na pomoc, a nie daj żonom przewodzić nad nami!“ woła stary zuchwalec, jeszcze w „Oborze.“

Szlachecciem był Paprocki ciałem i duszą. Uwielbiał nie szlachty, czy to polskiej, czy ruskiej, czy litewskiej, lub czeskiej było mu zadaniem, dla którego całe swoje życie, wszystką pracę i pilność poświęcił. Mimo to jednak nie spotykamy u niego wcale jednostronnego widzenia rzeczy w tym względzie. Zasługę gotów był zawsze uszanować, chociażby nie pochodziła od czystej krwi szlachty, od synów z „narodu szlacheckiego.“ Sam mówi że: „Nobilis est, quasi prae aliis virtute notabilis.“ Tę właśnie obojętność na szlacheństwo, jak to już przy „Herbach“ zauważyliśmy



arystokracja polska z niewielką przychylnością mu wytykała.

Za młodych lat miotała nim żądza sławy. Dobrze zawsze pomniał na tę maksymę obywatela polskiego, że: „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie,” ale dobrze czuł, że bez bogactw celu nie dopnie: do nich też serce go ciągnęło. Gorzko narzekał na „worek pusty,” który mu w bystrym polocie przeszkadzał. Jak rozpaczliwego środka się uchwycił, by z nędzy wybrnąć i jak z pod deszczu dostał się pod rynnę, widzieliśmy dobrze. Nieszczęście to, z młodzieńczej nierozwagi wynikłe, przeciągnęło się i na resztę życia jego. Chcąc zostać w społeczności, z którą czuł się w pokrewieństwie, musiał służyć arystokracji, i starać się o jej względy, że nie powiem przez pochlebstwo, to wszakże z pewnością przez przymilanie się nie zawsze pełne godności. Ale niestety, czasem mu i panegiryk nie pomógł do tego, o co się usilnie starał. Stefana Batorego wyżej stawiał niż Hektora i Achillesa, którzy obaj, według niego nikną przed sławą tamtego, gdyż jak mówił, nań „oko swe obrócił sam Jowisz łaskawy.” Cesarza Rudolfa II również pod niebiosą wynosił jako obrońcę swobód ziemskich, jako bohatera i szczęśliwego władcę; ale i tu i tam silnej protekcji przyjaciół tylko zawdzięcza że się doczekał dość skromnej zapomogi z funduszków skarbu. Nie lepiej wiodło mu się u arystokracji, pod której opiekę się uciekał. Tylko kilku zaledwie panów pozostało na zawsze dlań przychylnemi, jak biskup Pawłowski i pan Jan Zbysiek z Hazmburka. Na wygnaniu wyrzekł się Paprocki myśli o urzeczywistnieniu wysokich zamiarów. „W pamięci nierządu” jeszcze to pragnienie odzywa się w całej sile, lecz potem, wyrzekłszy się go zupełnie, całą duszą oddał się poszukiwaniom i badaniom historycznym. Sam nie mogąc sławnych czynów dokonywać, a kochając się w panowaniu i władzy, tém się zadowalał, że sławę innych głosił i świetne ich czyny opisywał. W inny sposób szczerze pogodził się z losem.

W czeskich dziełach Paprockiego spotykamy się z tém jego usposobieniem, że „przy chlebie i soli z dobrą wolą” zachowuje wesołość umysłu i dobry humor. Teraz, gdy cierpienia, nieodłączne od późnego wieku dolegały go potro-

sze, życie mu się przykrzyć zaczęło. „Biędna starości, wszyscy cię pragniemy, a gdy już przyjdiesz, to na cię narzekamy,” mówi sam na jedném miejscu.

W towarzystwie zawsze był pożądanym i lubianym. Cały kierunek literacki świadczy zawsze o lekkości, z jaką o rozlicznych przedmiotach umiał rozmawiać. Szczególniej na pochwałę w nim zasługuje owa łatwość wierszowania, która sprawiała, że byle jaką myśl w poetyczne formy oblekał. Sposób ten polski wypowiadania wszystkiego tym tonem swobodnym, nieraz nawet i hałaśliwym, a obok tego zawsze „grzecznym,” w którym błyszczy owo przeświadczenie i ów zapał opowiadającego, nie pozwalający nigdy słuchaczowi być obojętnym; tonem, który płynął ze sprężystego charakteru Polaków w ich szlacheckim społeczeństwie a podziś dzień jednym z niepoślednich powabów poezji polskiej być nie pozostał, właśnie wtedy zaczynał się podobać szlachcie czeskiej. I u nas było różne życie szlacheckie: były uczty i biesiady, ale częścią że narodowy nasz charakter w ogóle mniej jest elastyczny, raczej poważny i że tak powiem towarzyski, częścią znowu że za czasów Paprockiego spory religijne cały byt społeczeństwa czeskiego przenikały, wszystkim rozmowom dodając więcej lub mniej sekciarskiego ascetyzmu, a ten, chociaż po większej części był tylko powierzchownym, ba, nawet często i udanym, a przecież w samym zawiązku niszczył wszelką lekką zabawę i serdeczną wesołość. Przy takiej posusze, ukształcony i dowcipny szlachcic polski bywał zawsze zjawiskiem, który umysłowi czeskiemu sprawiał przyjemność i pokrzepienie. Gdyby przez wybór jakiego arcy-księcia polityczne węzły między Czechami i Polską wzmocniły się, nie ulega kwestyi, że częstsze i serdeczniejsze obu narodów stosunki sprawiłyby i w Czechach przewrót, że polskie bohaterstwo przemogłoby czeski purytanizm.

Godném jest uwagi, że Paprocki i w ogóle szlachta polska, która wtedy do nas przybywała, najwięcej przyjaźniła się ze szlachtą czeską katolicką, która pomimo wszystkich sporów o artykuły wiary, świeżość myśli lepiej zachowywała, niż to upatrujemy w arystokracji utrakwistów, a szczególnie u arystokracji braci czeskich.



Dla poznania ówczesnego charakteru czeskiego i polskiego niema stosowniejszego porównania jak postawienie Paprockiego obok Lomnickiego. Obaj wzrosli między szlachta, starając się o uprzyjemnienie im uczt; obaj w tym celu używali wierszów, długą wprawą nabytych, a przecież, jakże wielce różni się jeden od drugiego!

Paprocki umie rzeczy najprostsze oddać w interesujących zwrotach mowy, które czytelnik z przyjemnością przebiega; przynajmniej w formie znajdując zabawę i przyjemność, gdy Lomnickiego poetyczne twory nie są czém inném, jak ino wierszowaną prozą, rymem rozdzieloną.

Czasem trafi mu się jakby z dopuszczenia bożego oblec myśl swą w jakąś poetyczną szatę, to w całości rozwlekłość i płochość i jałowość dydaktycznych wierszy jego, tylko nudzi i nuży.

Toż samo należy powiedzieć i o prozaicznych utworach tych dwóch pod wielu względami równych, sobie współczesnych mężów.

Jednak, nawet żywość charakteru polskiego nie uchroniła naszego Bartosza od religijnego szperania, podtenczas w Czechach powszechnego. I on mu podległ, jako nieuchronnej zarazie wieku, aczkolwiek nigdy się do szczeru przed niém nie ugiął. Oprócz dzieł religijnych, zawsze pilnował nauki rycerskiej, zawsze się zwracał do dziejów, ulubionego swego zajęcia, które mu na zawsze wdzięczną u potomności pamięć przechowa.

